Rok IV. Nowy Sącz, dnia 21. września 1897. Nr. 26.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO
i klubu sejmowego katolicko-ludowego.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.
Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Adres:
Redakcja „Związku chłopskiego“ W NOWYM SĄCZU.

Kalendarz kościelny. 21. W. Mateusza ap. 22. Ś. Maurycego. 23. C. Tekli panny. 24. P. Gerarda b. 25. S. Kleofasa. 26. N. *C. 16 po Św.* 27. P. Kosmy i Dam. 28. W. Wacława kr. 29. Ś. *Michała arch.* 30. C. Hieronima.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Kościół wobec ruchu ludowego.

Wielki Papież Leon XIII. rzucił już wiele światła na stosunek Kościoła do polityki. Pewne stronnictwo, zwane „konserwatywnem“ uważały to za swój przywilej używać Kościoła za tarczę ochronną „konserwatywnej“ swojej polityki. Leon XIII. oświadczył, że kościół nie jest związany z żadną polityką, ani z żadną formą rządu. Kościół jest światłem świata, a światło nie będzie stawiane pod korzec żadnej ziemskiej polityki. Światło słoneczne świeci każdemu i każdy korzysta z niego ile zechce.

Pewien włoski dziennik doniósł świeżo, iż Papież pracuje obecnie nad encykliką o ruchu chrześcijańsko-socyalnym, w której w sposób stanowczy zajmie stanowisko na rzecz żądań chrześcijańsko-socyalnych. W kołach watykańskich uważają tę wiadomość za nieprawdziwą i oświadczają, że jest możliwem, iż Ojciec św. ogłosi pismo o rzeczonej kwestyi, zupełnie fałszywem jest jednak przypuszczenie, że Leon XIII. w piśmie tem „poprze“ dążenia chrześcijańsko-socyalnych w rozmaitych krajach.

Dzienniki konserwatywne piszą inaczej: Prawda jest, że chrześcijańsko-socyalni są popierani przez tutejszych kardynałów, a nawet przez prałatów watykańskich, Ojciec św. jednak wobec tej partyi zachowywał zawsze wielką rezerwę. W każdym razie jestto przekręcaniem prawdy, twierdzić, że Papież sam wprost zachęca ruch chrześcijańsko-socyalny. I tak n. p. energiczne wystąpienie arcybiskupa Leodyum przeciw przywódcy belgijskiej partyi chrześcijańsko-socyalnej, abbé Daensowi, obłożonemu klątwą zyskało zupełne uznanie Ojca św. z czego widocznem jest jakie stanowisko zajmuje Leon XIII. wobec wspomnianego ruchu.

Prawdą jest atoli, że inni prałaci i biskupi popierają politykę „konserwatystów“ w różnych krajach, potępiając z góry wszelki ruch przeciwny polityce „konserwatywnej“. Tak n. p. pewien Biskup francuski na kongresie uczonych we Fryburgu w Szwajcaryi odmówił chrześcijańskiej demokracyi prawa bytu, ponieważ ona sprzeciwia się (?) zdrowemu rozsądkowi, Pismu św. (?) i naukom Leona XIII. (?) Ojciec św. czuje się zaniepokojonym demokratycznym ruchem wśród katolików w różnych krajach. Szwajcarski radca związkowy dr. Decurtins protestował przeciwko temu, wywodząc, że demokracya jest formą rządu, która się nie sprzeciwia ani rozsądkowi ani też Pismu św. Najlepszym dowodem 600-letnie istnienie rzeczypospolitej szwajcarskiej, a w szczególności fryburskiej. Nikt nie może wykazać, aby Szwajcarzy byli mniej gorliwymi chrześcijanami lub katolikami, aniżeli inni w krajach z monarchicznymi rządami. *Wśród demokratów są także zapalone głowy i niespokojne duchy*, jak wszędzie, ale co do właściwego stronnictwa, to Ojciec św. dostatecznie określił myśl swoją w encyklice *Rerum novarum*.

Prawdą jest także, że politycy koserwatywni robić zawsze robią zabiegi w Rzymie, aby uzyskać poparcie Papieża dla polityki konserwatywnej — prawdą jest atoli, że to im się nie uda, albowiem Kościół nie będzie „służył“ żadnemu stronnictwu.

Papież wyda znów może kilka przestróg i wskazówek ale katolików pod jarzmo konserwatyzmu nie poprowadzi. To sobie panowie konserwatyści powinni raz wybić z głowy jeżeli są katolikami.

Duch chrześcijaństwa jest Duchem „zaparcia się siebie samego“, działacze polityczni, którzy tego ducha mają, mogą, powiedzieć, że są ducha chrześcijańskiego; a stronnictwo takich działaczy może powiedzieć, że jest stronnictwem chrześcijańskiem.

Słyszałem ich dwóch: jeden rzecze: „wyrzeczmy się samolubstwa osobistego i klasowego, działajmy dla sprawiedliwości dla tych najmniejszych, abyśmy mieli obfitą nagrodę w niebiesiech.

Rzecze mu drugi: Dobrze, ale działajmy tak: niech się masy wyrzekną samolubstwa osobistego i klasowego, i sprawiedliwości na ziemi, albowiem ich czeka nagroda w niebiesiech.

Oto są dwa, przeciwne sobie stronnictwa, oba „opierają się“ na pierwiastku chrześcijańskim, któreż z nich jest chrześcijańskie.

Rozmowy Bartosza G.....

Wstęp. Najprzód muszę wyjaśnić skąd się wzięły te rozmowy, które posyłam Szan. Red.) Bartosz G. jest obecnie zamożnym gospodarzem, w młodszych latach (jak mówią) z wielu pieców chleb jadał, wiele widział bo się pilnie wszystkiemu przypatrywał, i więcej słuchał, niż gadał, a czytał dużo w dnie świąteczne i kiedy tylko mógł. Dziś lubi on pogawędzić, mając sklepik we wsi, więc i sposobność. Ks. wikary często do sklepu zachodził, ratując Bartosza dobrą radą i rachunkami, z którymi Bartosz z początku nie mógł sobie dać rady — wtedy to prócz rachunków prowadziły się między nimi także i rozmowy o rzeczach ważniejszych: o religii, o ojczyźnie, o sprawach powiatowych i gminnych, które ks. wikary potem sobie spisywał i takowe mi teraz przysłał, a rozmowy tak mi się spodobały że postanowiłem posłać je do Związku. Lecz nie dość na tem, — *chcąc poznać człowieka w mowie, trzeba go widzieć najpierw w czynie.* Dlatego i ja pospieszam zaznajomić najpierw Szan. Czytelnika z działaniem Bartosza w gminie.

Historya Kółka rolniczego. Bartosz G. należał do pierwszych, którzy założyli Kółko rolnicze, a gdy sklepik Kółka upadł, i Kółko na nim straciło, sam poszedł na naukę i począł prowadzić sklep na swój rachunek. Miał wiele trudności z żydami, którzy chcieli go koniecznie wygryść, o wiele taniej towary sprzedawali i zwykłych podstępów używali. Szczęściem że ks. wikary przyszedł na pomoc i gospodarzom w uszy nakładł, że nie powinni swojego Bartosza opuszczać i w niewoli żydowskiej zostawać. Żydowi nareszcie się sprzykrzyło towary tanio sprzedawać, i widząc że Bartosza nie pokona, wyniósł się do głupszej wsi, gdzie jeszcze sklepiku chrześcijańskiego nie ma.

Dzisiaj Bartosz już nie traci, ale ma uczciwy zarobek i radość z tego, że ludzi uwolnił od oszukaństwa żydowskiego. Nikt bowiem nie zliczy ile to żyd wybierze z chałupy jaj, masła, kur, jako procentu za to, że dał na kredyt albo pożyczył kilka papierków.

I czyż niesłusznie jeden z najuczeńszych księży w Galicyi powtarzał, że nic się nie da zrobić dobrego w Galicyi bez *wstrzemięźliwości tak od wódki, jak od żydów!*

Wstrzemięźliwość od wódki i od żydów. Szczęśliwa wieś Bartosza, bo te dwie wstrzemięźliwości w niej dobrze się przyjęły i rosły. W tych chałupach gdzie nie używano już wódki, ani pijawka żydowska nie osłabiała ludzi, zaczęli oni lepiej i zdrowiej jeść. Pożywienie naszych włościan jest zwykle niedostateczne, za słabe do ciężkiej pracy, jaką mają. Wódka pożywienia nie daje, i jak mówią lekarze oszukuje tylko robotnika, bo przez godzinę mu się zdaje, że mu sił przybyło, ale za to w drugiej i trzeciej godzinie jest on więcej osłabionym.

Otóż teraz pieniądze co szły na wódkę poszły na słoninę i inne pożywienie i mleka już sobie tam ludzie nie żałują. Spojrzeć tylko na ludzi w chałupie, to zaraz poznać można, gdzie jeszcze wódka jest w używaniu; tam wszystko nędzne i wygłodniałe, a gdzie ludzie zmądrzeli i wódki od kilku lat nie używają, tam i starzy i młodzi rumiani i dobrze nakarmieni.

Najwięcej się cieszą Bartosz i jego przyjaciel ksiądz wikary, który do wstrzemięźliwości przez kilka lat nawoływał i za Łaską Boską prawie już wszystkich gospodarzy do niej zapisał. Gdyby nie te nieznośne podatki wszelkiego rodzaju, toby tu ludziom bez wódki i żyda znośnie było na świecie.

Gospodarstwo mleczne. Ks. wikary i Bartosz dowiedziawszy się, że rząd gminom proszącym o to, udziela maszyny do robienia masła ze świeżego mleka, która się zowie „centryfuga“, przygotowali podanie o centryfugę i wysłali je, a nadto obrachowali już wszystko, tak że za każdy litr świeżego mleka, z którego odbiorą sobie na maszynie śmietankę i przerobią na masło śmietankowe, zapłacą 3 centy, a mleko zbierane każdemu oddadzą.

Masło śmietankowe, czyli „deserowe“ to jest najprzedniejsze, jakiego my na wsi nigdy jeszcze nie kosztowali, sprzedawać będą w lecie po 82 ct. za kilo, a oprócz tego koszta transportu. Jest to interes pewny, bo jeżeliby zaraz nie było odbytu to masło można zamrozić, a w zimie jeszcze drożej się go sprzedaje.

Cieszą się więc ludzie na tę centryfugę i złote góry sobie z niej obiecują, tem więcej, że do miasta mają daleko i mleka tam nie noszą, chyba masło, które żydzi za bezcen kupują.

Tu jeszcze nadmienię, że wody do mleka nikt dodać nie śmie, bo są na to sposoby, aby poznać czy mleko jest chrzczone.

(Ciąg dalszy nastąpi). *X. J.*

Rozmowy Bartosza o fataliźmie.

I.

Bartosz. Czy słyszał Jegomość o chałupie Jędrzejowej pod miasteczkiem, co piorun w nią trzasł i spaliła się cała ze stodołami i jak to zwykle bywa, nikt nie chciał ratować, bo ludzie powiadają, że nie trzeba Panu Bogu przeszkadzać, skoro sprawiedliwość wymierza.

Ks. Co też to mówicie Bartoszu. — Mógłby kto myśleć, że to i wasze takie przekonanie.

Bart. Ja byłbym pewnie ratował Jędrzeja, tem więcej, że to przecie człeczysko z kościami, ale od nas więcej niż mila do niego i góra nas przedziela i dopiero dziś rano dowiedziałem się o tym ogniu. Przyznam się Jegomości, że nie słyszałem nigdy, aby księża z ambony o tem pouczali, że można i trzeba ratować chociaż ogień od pioruna powstaje.

Ks. Ja także o tem jeszcze nigdy nie mówiłem bo jakoś nie trafiła się do tego sposobność, ale skoro się przekonam, że nikt nie chciał ratować Jędrzeja, ani mu cokolwiek z domu wynosić, to muszę o tem pouczyć. Toć to jest prawdziwy „f a t a l i z m“.

Bart. Słyszałem ja nieraz o tem słowie „f a t a l i z m“ i jakiś profesor ze Lwowa mówił, że my wszyscy chłopi jesteśmy „f a t a l i ś c i“, ale dobrze tego fatalizmu nie rozumiem.

Ks. Każdy większy katechizm mówi o tem, i wasz profesor lwowski połowę prawdy przynajmniej powiedział.

Bart. Bardzo jestem ciekaw, jak to Jegomość nas pouczy o tym „fataliźmie“. My przecież wierzymy, że Pan Bóg wszystkiem rządzi i kieruje, że włos z głowy nie spadnie bez Jego woli, bo tak nas Kościół naucza.

Ks. Dobrze, że tak wierzycie po katolicku, ale Kościół nigdzie nie naucza, że Jędrzej albo ktokolwiek musiał zbrodni się dopuścić, skoro piorun w jego chałupę uderzył. Kościół także nie naucza, że Pan Bóg wzywa piorunów, jakby żandarmów swoich, którzy chwytają złoczyńców, aby byli ukarani. Pioruny czasem uderzają w kościoły i w ołtarze.

Bart. Jak to Jegomość mądrze rzecz obrócił, chociaż to rzecz tak prosta i bez książki, kto umie katechizm, mógłby to samo powiedzieć.

Ks. Ja tego z książki nie mówię, i w książcebyście nic nie znaleźli o Jędrzeju ani o żandarmach.

Bart. Więc ci, którzy tak myślą, że każde nieszczęście jest karą za zbrodnie, to są „fataliści“?

Ks. Jest to tylko jedna część fatalizmu, który (jak wszelki błąd) opiera się na jakiejś prawdzie, ale tę prawdę przekręca albo przesadza. Prawdą jest, że Pan Bóg karze czasem ludzi już na tym świecie i gdyby nigdy nie karał, to ludzie słabej wiary przestaliby Go się lękać.

Bart. Ale czemu zawsze nie karze złych, a nie oszczędza dobrych jak tego poczciwego Jędrzeja, którego piorun zniszczył do szczętu.

Ks. Nasz krótki rozum, póki tu na ziemi jesteśmy, nie widzi jasno, czemu Pan Bóg tak, a nie inaczej rozporządza, lub dopuszcza. Gdyby zawsze i odrazu karał za każde złe, to byśmy nie żyli w zakonie miłości, ale w zakonie bojaźni i przymusu. Coby to była za cnota, gdyby przy każdym człowieku we dnie i w nocy bez ustanku był żandarm, albo pioruny lub inna kara zawieszona nad nim, i skoroby cośkolwiek złego zrobił, lub pomyślał, żeby natychmiast był ukarany. Jakąż chwałę miałby Pan Bóg z takich ludzi pod ciągłym batem stojących. Pismo św. też chwali sprawiedliwego, że mógł źle czynić, a nie czynił, mógł przykazanie przestąpić, a nie przestąpił.

Bart. I ja sam nie chciałbym ciągle z batem stać nad moimi dziećmi, ale się cieszę, kiedy i w mojej nieobecności zachowują dobrowolnie to, co im przykazałem.

Ks. Otóż widzicie i Pan Bóg ma chwałę z tego, że ludzie, chociaż mogli być złymi, dobrowolnie Mu służą z miłości ku Niemu. I dlatego chociaż wszelkim grzechem brzydzi się nieskończenie, dopuszcza, że wolna wola ludzka grzechów się dopuszcza, Boga obraża i ludziom często szkodzi. Jeżeli więc nie chcecie być „fatalistami“, to sobie pamiętajcie:

1. że Bóg nie spieszy się z ukaraniem ludzi, bo nie tylko jest sprawiedliwy, ale i miłosierny, chociaż karze w sumieniu, które jest trybunałem boskim ukrytym w duszy człowieka.

Bart. Stąd widzimy, że łotrom czasem się powodzi, ale nie chciałbym siedzieć w ich skórze, a czytałem, że niejeden z rozpaczy życie sobie odebrał.

Ks. Stosunkowo więcej bogatych, niż ubogich życie sobie odbiera, a mnie się zdaje, że i między tymi, którzy mało mają, więcej jest szczęśliwych, niż między bogatymi. To przynajmniej pewna, że łotr bogaty prawdziwie szczęśliwym nie będzie. Zapamiętajcie sobie i to, że:

2. Ostateczna sprawiedliwość wymierzoną będzie zaraz po śmierci i w dzień sądu ostatecznego.

3. Nie można powiedzieć, że wszystkie nieszczęścia, które na ludzi spadają, są karami boskiemi za grzechy i zbrodnie.

Bart. Job i Chrześcijanie pierwszych wieków najlepiej tego dowodzą.

Ks. Za czasów Pana Jezusa byli ludzie podobni do tych sąsiadów spalonego Jędrzeja, bo Zbawiciel mówił raz z wieży, która się zawaliła i 18 ludzi zabiła, ale dodaje: Nie myślcie, żeby ci ludzie byli gorszymi od drugich. Nie godzi się zatem uważać za zbrodniarzy tych, na których nieszczęście spadło, lub piorun w nich uderzył.

Bart. A zatem godzi się i należy ratować, chociaż ogień od pioruna się zajmie.

Ks. Oczywista, że wszelki pożar trzeba gasić, chociażby nawet ten, który się pali, był najgorszym człowiekiem. Nie potępiajcie, abyście nie byli potępieni. — Druga część fatalizmu polega na tem, że ludzie chcą, żeby Pan Bóg za nich wszystko robił, albo przynajmniej nie

starają się o to, by jak najlepiej wszystko zrobić i mówią sobie: „jeżeli Pan Bóg zechce, to chociaż liche ziarno zasieję, żniwo będzie obfite i tak samo w innych rzeczach, a skoro się nie urodzi, to mają żal do Pana Boga. Otóż to się nazywa kuszeniem Pana Boga.

4. To, co człowiek sam zrobić ma, tego nie powinien się domagać od Pana Boga. Taka nadzieja jest źle zrozumiana, czyli fałszywa.

Bart. A czemu Pan Jezus powiada: „Patrzcie na ptaki, nie sieją, ani orzą, a Ojciec niebieski żywi je. I wy nie troszczcie się, cobyście jedli i czembyście się odziewali“. Tyle razy słyszałem te słowa w kościele, ale nie pamiętam, żeby kiedy księża przestrzegali, aby tych słów nie nadużywano.

Ks. Powinniby przestrzegać i widać nie byliście w naszym kościele, kiedy ja tę homilią wykładałem i mówiłem, że my nie jesteśmy wróblami, które nie orzą i nie sieją, ale ludźmi, którym polecono w pocie czoła swego zarabiać na chleb powszedni. Za jednego tylko Izydora pracowali aniołowie, a my wszyscy sami pracować musimy, a sprawiedliwością i wiernością zasługiwać na to, żeby Stwórca błogosławił naszej pracy.

Z Twoich rąk żyjemy,
Choć naszemi pracujemy.
Wszystko Cię Boże chwali,
Aleśmy dobrze poznali,
Że najmilszą Ci się zdała
Pracującej ręki chwała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Rada państwa zwołana na 23 września. Wszystko zacznie się na nowo, będzie nowy wybór prezydyum, wszystkie wnioski muszą być przedłożone na nowo.

Protesty przeciw wyborom, czy także muszą być przedłożone na nowo? To pytanie może nie będzie zbyteczne i radziłbym wyborcom przypomnieć bodaj swoje wniesione poprzednio zażalenia.

Większość już poprzednio miała konferencyę z Prezydentem ministrów hr. Badenim. Umówiono się co do sposobu zwalczania obstrukcyi.

Z Czechów ma być powołany minister rodak do gabinetu, będzie o jednego ministra więcej.

Niemieckie liberały gotują się do opozycyi, mającej na celu obalenie hr. Badeniego, grożą, że nie spoczną aż swego dokażą.

Nowe zjazdy Monarchów. Król włoski był na manewrach u cesarza niemieckiego. Zapewniali się o wzajemnej wierności. Potem Cesarz niemiecki był na manewrach węgierskich, serdecznie przez naszego cesarza przyjmowany. Tak się okazuje „*trójprzymierze*“ wobec przymierza francusko rosyjskiego. Czwarty do tego król rumuński przybędzie 27 września do Wiednia.

Chyba coś się święci chociaż wszyscy zapewniają o pokoju europejskim — a jeśli tak to chyba ma się skrupić na Anglii, która wszystkim jest solą w oku: Niemcom jest zawadą panowanie w Afryce nad murzynami, Rosyi zaś zawadza Anglia na dalekim wschodzie w Indyach. Ale na załatwienie tych dalekich rachunków potrzebny jest spokój tu na miejscu. Dlatego zjazdy, dlatego i polityka z Polakami.

Anglik zaś wie, co się święci dlatego stara się psuć ten spokój, dlatego była wojna Grecyi z Turcyą, dlatego dziś jeszcze nie może tam przyjść do porozumienia.

Tymczasem w Indyach wybuchło powstanie przeciw Anglikom. Indye, daleki kraj wschodni, sąsiedni z rosyjskiemi posiadłościami w Azyi podlega panowaniu Anglii, ale Rosya zmierza powoli do wyparcia panowania angielskiego i to jej się po części udaje. Ludność tych krajów nienawidzi Anglików a sprzyja Rosyi.

Nie można przewidzieć jaki koniec weźmie powstanie ale to już pewna, że będzie dużo kosztowało Anglików.

Prusom nie daje spać „widmo polskie“, radziby najprędzej doczekać się tej chwili, kiedy ostatni Polak ostatnie słowo polskie wypuści i zamrze na wieki. Teraz oto nastąpiły bardzo liczne wydalenia poddanych austryackich z obwodu regencyjnego opolskiego, czyli górnego Śląska. I tak według *Amtsblattu* regencyi opolskiej wydalono w ciągu drugiego kwartału roku bieżącego z obwodu tego około 200 osób, w tej liczbie 120 robotników galicyjskich w wieku od lat 18 do 36.

Gazety katolickie powiadają, że te wydalenia nie są prawnie uzasadnione, i dodają że takie bezustanne drażnienie, pociągnąć musi odwet na Niemców, oraz inne nieprzyjemne dla Niemców skutki.

Przejście na katolicyzm żony posła z okręgu Lüchow-Dannenburg, członka, luterskiego synodu, wielkie sprawiło wrażenie w Hanowerze. Dama ta pochodzi z arystokratycznej rodziny, która od wieków odznaczała się luterską gorliwością.

Nowa historya polska. P. Szczepanowski i kilku innych powzięło piękną myśl wydania historyi Polski, opartej na nowych badaniach, i stósownej dla nowego życia szerokich mas ludowych. Dzisiejsze historye Polski pisane są tak, jak gdyby w dawnej Polsce, nie było nikogo prócz szlachty. Dlatego historye te czytały się jakby bajki z tysiąca i jednej nocy, ze świata jakiegoś pozaziemskiego. Tymczasem zadaniem historyi jest wykazać wartość życia narodowego wszystkich warstw ludności od najdawniejszych czasów aż do dzisiaj. „*Historia est magistra vitae*“, (historya jest nauczycielką życia narodu) — czem jesteśmy dziś nie staliśmy się w ciągu stu ani 200 lat — stronnictwa nurtujące dziś, mają korzenie sięgające w głąb wieków — wady czy cnoty dzisiejsze, mają swe źródło w onych czasach — poznać koleje losu naszych przodków jest zadaniem historyi Polski.

Taką historyę Polski chce wydać p. Szczepanowski dla najszerszych mas ludowych. Pracę tę powierza kilku uczonym, zastrzegając sobie ostateczną rewizyę z napisanego dzieła.

W sprawie klątwy ks. Stojałowskiego, na zapytanie Biskupów galicyjskich, wydała św. Inkwizycya rzymska następujące orzeczenie z 16 czerwca b. r. W konstytucyi Papieża Piusa IX. powiedziano, że podpadają klątwie zastrzeżonej papieżowi ci, którzy z wyklętym przez papieża uczestniczą. Zachodzi tedy pytanie, czy te słowa zastosowane być mają i do tych, przeciw którym orzekła klątwę kongregacya rzymska, przynajmniej wtedy, jeżeli taki dekret otrzymał aprobatę papieża? Na to pytanie kardynałowie odpowiadają: Nie.

Z tego dekretu okazuje się, że klątwę wydała kongregacya kardynałów, wprawdzie nie w imieniu papieża (i dlatego nie było podpisu papieża), ale z wiedzą papieża, dalej że obcowanie z ks. Stojałowskim po klątwie nie ściągnęło na nikogo klątwy.

Słuszna tedy była nasza wątpliwość wyrażona w Związku z 11 listopada 1896 str. 256.

Bismark o konserwatystach pruskich: Ci panowie mają synów i córki, mają wnuków, dla których szukają karyery, nie jeden w państwie chce się wydobyć na wyższy szczebel. To jest ich polityka. Nie raz zapytuję sam siebie, czy ci panowie właściwie wiedzą, co mają prócz własnych interesów „konserwować?“ To pytanie trzebaby i naszym zadać.

Wiec (kongres) żydów-syonistów odbył się w Bazylei (w Niemczech). — Radzono nad ogólnem położeniem żydów. Postawiono wniosek kupić Palestynę od Turków.

Wybory uzupełniające do Sejmu z kuryi większych posiadłości ziemskich, nowosądeckiego okręgu wyborczego wybrany posłem 28 głosami ponownie dotychczasowy poseł dr. Gustaw Romer.

Posłem do Sejmu z miasta Rzeszowa w miejsce ś. p. Jana Pogonowskiego, wybrany jednogłośnie dr. Stanisław *Jabłoński*, burmistrz miasta Rzeszowa.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Myślenicach z grupy gmin wiejskich, rozpisało Namiestnictwo na dzień 27 października b. r.

Wierny pies. W czasie ratowania ofiar katastrofy kolejowej, stał wielki, brunatny pies przy jednym z osobowych wagonów i wśród żałosnego wycia oczekiwał niecierpliwie wydobycia swego pana z pod szczątek wagonów. Pies skrępowany kagańcem na pysku, usiłował go ustawicznie zdjąć, w końcu ulitował się nad nim jeden z podróżnych i uwolnił go od tej przeszkody. Wówczas wierny pies rzucił się na deski i tarcice, przykrywające jego pana i począł je odgrzebywać. Kawały drzewa były jednak tak silnie do ziemi powbijane, że biedne zwierzę daremnie się siliło na usunięcie zapory. Kilku podróżnych pospieszyło mu z pomocą. Wzruszający był widok, jak pies z radości skakał około tych, którzy jego pana ratowali. Sam równocześnie chciał udział brać w ratunku, wspierając się przedniemi nogami o tarcice i szarpiąc niemi tak długo, aż zdołał kawał po kawałku wyłamać. Chciano go od tej roboty usunąć, nie dał się jednak ruszyć, a ile razy który z robotników drewnianą drzazgę wyłamał, usuwał ją szybko łapami na bok. Gdy już potrzaskane drzewo częściowo usunięto, pies wsunął się pod wagon, nie zważając na to, że ostre drzazgi skórę mu głęboko ranią. Szczekając z wielkiej radości, legł obok swego pana, którego wreszcie z pod szczątków wydobyto — i to prawie zupełnie nieskaleczonego.

Żołnierz-dziewczyna. W tureckim szpitalu wojennym między innymi znajdował się żołnierz, ciężko ranny w nogę w bitwie pod Domokos. Uwagę lekarza zwracało już oddawna niezwykłe zachowanie gołowąsego żołnierza i kazał mieć go na oku. Wykryto że ranny szeregowiec jest.... dziewczyną. Sama przyznała jak się nazywa i skąd pochodzi. Dziewczyna w męskiem przebraniu wyruszyła na wojnę, aby walczyć za sułtana...

Okradzenie kościoła. W kościele parafialnym w Żywcu skradł niewiadomy sprawca, który przez dach i strych dostał się nocną porą do świątyni, wota w łącznej wartości 136 złr. i gotówkę ze skarbonek około 80 złr.

Pod kołami pociągu. Dnia 29 z. m. w nocy pociąg towarowy z Krakowa do Lwowa przejechał na przestrzeni między Tarnowem a Czarną człowieka imieniem Para, z Czarnej. Na ślad przejechania naprowadziła noga urwana, którą maszyna pociągu do stacyi w Dębicy dowiozła. Wysłany natychmiast pociąg ratunkowy, przewiózł następnie ciało przejechanego, które jeszcze w stanie ciepłym znaleziono — do Czarny.

Krokodyl w Wiśle pod Krakowem. W Łęgu pod Mogiłą od kilku dni w Wiśle widywali włościanie jakiegoś nieznanego im potwora, który napełniał ich strachem. Włościanie prosili myśliwych, by zgładzili „smoka“, który obecnością swoją zakłócał ich spokój, i rzeczywiście udało się prośbie włościan zadość uczynić. Zabity potwór okazał się — krokodylem nilowym. Mierzy on 2 m. długości, a waży $29^1/_2$ klg. Kula strzaskała mu czaszkę. Prawdopodobnie zabity krokodyl uciekł z menażeryi, która bawiła w Krakowie, a dostał się łatwo do Wisły, gdyż menażerya pomieszczona była nad samym brzegiem rzeki na Półwsiu Zwierzynieckiem. Zdaje się, że właściciel menażeryi z obawy przed odpowiedzialnością, nie zawiadomił władz o ucieczce krokodyla.

Kradzież 30.000 marek. Policya wiedeńska przychwytała sprawcę wielkiej kradzieży gotówki i kosztowności, popełnionej w Baden-Baden. Złodziej jest rodem z Czech i był kelnerem.

Pański złodziej. Urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń okradł Towarzystwo jak rachują, na 15 tysięcy złr. i kopnął do Ameryki, za pożyczone od żyda pieniądze, ale przez parę lat sobie użył — ładny porządek.

Dyrektor hr. Romer będzie miał robotę aż wprowadzi ład w to schronisko.

Oszustwo asekuracyjne. Niejaki Löwental, wiedząc że brat jego, kapitan, ma zamiar odebrać sobie życie i licząc na to, asekurował go na 120 tysięcy złr. w asekuracyi życiowej londyńskiej. Po spełnionem samobójstwie pozostały brat już miał odziedziczyć ładną sumkę, gdy Towarzystwo wczas się spostrzegło, wypłaty odmówiło i sprawę na drogę sądową oddało.

Sąd przysięgłych uznał Löwentala winnym, a trybunał zasądził go na 2 lata kryminału.

Ojciec Loewenthala był ongi rabinem w Galicyi i tu posiadał dobra, które następnie sprzedał i przeniósł się do Drezna.

Milioner amerykański umarł.... z głodu... od paru tygodni nie mogąc przyjmować pokarmów.

Kraj wężów i tygrysów. Indye, kraj w którym wybuchło powstanie przeciw Anglikom, jest krajem cudów, tak że powiadają, iż tu chyba musiał być raj ziemski, ale... nic bez ale... Indye są krajem wężów jadowitych, i tygrysów okrutnych. W roku 1896 zginęło w ten sposób 1400 osób. Ukąszenie jadowitych wężów sprowadziło śmierć 1133 wypadkach. Tygrysy pożarły 291 ludzi i 8.757 sztuk bydła. Natomiast zabito 323 tygrysów. Okolice północne trapione są nadto przez stada wilków, w innych znowu grasują hyeny.

Krajem bez zwierząt domowych można nazwać Japonię. Mieszkańcy jej nie jedzą mięsa i nie piją mleka, stąd nie hodują wołów, ani krów. Nie jeżdżą też konno, lecz dwukołowymi wózkami, nazwanymi *rikszar*, do których używa się ludzi, jako siły pociągowej. Psów jest mnóstwo w Japonii, ale tylko dzikich, albowiem Ja pończyk nie używa ich ani do strzeżenia swego domu, ani do polowania; gdy się spotyka psa oswojonego, można być pewnym iż to jest własność cudzoziemca. Nadto nie hoduje Japończyk ani kozy, ani owcy dla wełny, gdyż zastępuje ją bardzo tanim tam jedwabiem, albo wełną. Kury, kaczki i gołębie hodowane są rzadko i to tylko dla cudzoziemców. Kilku właścicieli ziemskich w pobliżu Yeddo hoduje wprawdzie woły, ale w celach raczej rytualnych, niż gospodarczych, a mianowicie do karawanu na wypadek śmierci kogo z rodziny mikada (pana). Możnaby może wymienić jedno domowe zwierzę japońskie, zazwyczaj za takie nie uważane, a tem jest — jedwabnik, ćma czyli raczej gąsienica tej ćmy, której oprząd daje Japończykowi jedwab.

Straszliwy pożar. W dyrekcyi loteryjnej w Rzymie, wybuchł przed kilku dniami straszny ogień. Dach runął przebijając na wskroś dwa piętra. Straty są nieobliczone, gdyż w kasach mieściło się kilka milionów w pieniądzach papierowych. Część urzędników i służby zginęła.

Wielki pożar we wsi Karów zniszczył przeszło 100 chałup wraz z napełnionemi zbożem stodołami i różnemi zabudowaniami gospodarskiemi, które w większej części nie były asekurowane. Szkoda wynosi 50—60.000 złr. Ogień miał powstać przez nieuwagę podczas młócenia zboża lokomobilą parową u właściciela wsi.

Święcenie jabłek. W wielu okolicach w Polsce przechował się dawny zwyczaj święcenia w dniu św. Bartłomieja jabłek, których pobożny lud wiejski używa następnie jako skutecznego lekarstwa na gardło. Najbardziej zwyczaj ten rozpowszechniony jest do dziś dnia.

Ile mamy lasów? W Galicyi jest lasów szpilkowych 1,092.531 hektarów, lasów liściastych wysokopiennych 488.281 hekt. i 434,110 hekt. lasów liściastych — krzaków, czyli 21·5 prc. ogólnego obszaru ziemi poddanego pod uprawę leśną tworzą krzaki. Znaczny ten procent krzaków zwiększa się jeszcze rok rocznie.

Towarzystwo ochrony własności ziemskiej dawniej wadowickie obecnie krakowskie, przeprowadza likwidacyę swoich interesów. Tak donosi Kuryer lwowski i słusznie żąda wzięcia w obronę kolonistów, którzy z ręki Towarzystwa nabyli ziemię. Udziały członków, tyle co przepadły. Spełniły się przepowiednie ludzi roztropnych, którzy już przy zawiązku przestrzegali.

Bogate źródła naftowe. W Starejwsi w powiecie brzozowskim w szybie nr. 3 Oktawia, natrafiono na obfite zapasy ropy. Od dnia 23 sierpnia z 8 calowych rur głębokości 183 m. wytryskuje ropa z nadzwyczajną siłą i zalała okoliczne pola. Z pól i dołów zbierano dziennie po 80 beczek; włościanie zbierają naftę i sprzedają litr po kilkanaście centów. Kopalnia Starawieś należy do konsorcyum złożonego z Banku dla krajów koronnych oraz pp. Kruszewskiego, hr. Stadnickiego i Rappaporta.

Wypiekanie chleba wprost ze zboża. Jak wiadomo, chleb wskutek tego, że zboże na niego musi być wpierw zmielone i traci znaczną część pożywnej treści, bo razem z tak zwanymi otrębami odpada też pożywny klej od mąki. Próby zaradzenia temu czyniono już niejednokrotnie, ale fakt pozostał faktem, że do dziś dnia piecze się na całym świecie chleb z mąki mielonej. Dopiero niedawno wymyślili Francuzi z Paryża taką maszynę, że piekarze będą mogli wprost z ziarn przenicznych czy żytnich wypiekać chleb codzienny. Z maszyny wychodzi gotowe ciasto, które już tylko w formę włożyć trzeba i w piec piekarski.

Z blaszanego koryta, w którem zboże moknie przez 24 godzin, sypie się ono lejkiem do wirującego walca, a w nim zmienia się w gęste gotowe do wypiekania ciasto. Smak wypieczonego z takiej maszyny chleba jest bardzo dobry, dwa kilogramy jego tak są pożywne, jak kilogram mięsa.

W Anglii i Belgii cieszy się chleb Avedyk'owski wielkiem powodzeniem, a nawet pieką się tam już ciastka z niego. W nowym chlebie znajdują się wszystkie substancye pożywne, jakie w ziarnie natura nagromadziła.

Substancye te w nowym chlebie tak są przyrządzone że je organy żołądkowe wysysają, wchłaniają w siebie

i przetwarzają na pożytek organizmu ludzkiego. Zapach, właściwy dojrzałemu ziarnu, odnajduje się też w maszynowym chlebie, a bochenek nie czerstwieje nawet po tygodniu. Chorzy, co nie mogą strawić innego chleba, ten trawią znakomicie.

Kamień z gliny. W Stanach Zjednoczonych wprowadzono bruki z gliny, prasowanej pod bardzo wysokim ciśnieniem i wypalonej. Bruk taki jest twardszy od granitu, a tańszym od kamieni.

Zarząd miasta Warszawy ma zamiar wprowadzić bruki z tego materyału.

Wyroby z papieru. W Rosyi powstała myśl założenia fabryki papierowych kół, podkładów kolejowych, cegły i t. p. Kapitał zakładowy ma wynosić około dwóch milionów rubli.

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach rozpisało nową emisyę udziałów na 50.000 złr. Emisya rzeczona nastąpiła z powodu znacznego rozszerzenia zakresu interesów Towarzystwa.

Warstat dla nauki wyrobu zabawek. Z dniem 1 września b. r. otwarto w Jaworowie krajowy warstat dla nauki wyrobu zabawek, który w ciągu roku 1896/97 Wydział krajowy zorganizował. Nauka obejmująca dział zabawek drewnianych, toczonych, rzeźbionych, struganych lub wyrzynanych, trwa przez rok jeden.

Zabawki takie mają zbyt w miastach, a nawet idą poza granice kraju.

Leczenie raka. W roku zeszłym lekarz rosyjski, Denisenko, ogłosił w piśmie *Wracz* fakty uleczalności raka za pomocą glistnika, czyli *ziela jaskółczego (chelidonium majus)*. W jednym z ostatnich numerów „Medycyny“ znajdujemy ciekawe doniesienie w tym przedmiocie dr. L. Pękosławskiego z Mohilewa podolskiego. Miał on chorą z rakiem na nosie, której ów nowotwór wielokrotnie wycinano, wyskrobywano i wypalano z najgorszymi wynikami: bo rana zajmowała coraz większą przestrzeń i sprawiała chorej coraz straszniejsze cierpienia. „Zrozpaczony — jak sam powiada dr. P. — przeczytawszy we *Wraczu* opis rezultatów otrzymanych przez p. Denisenkę, sprowadził glistnik z apteki w Moskwie i zaczął go stosować, i skutek okazał się zadziwiającym, rana się zagoiła, a na miejscu owrzodzenia pozostała tylko blizna różowa, gwiazdkowato pomarszczona.

Jaskółcze ziele, albo glistnik (po łacinie: Chelidonium majus) jest to chwast znany i pospolity wszędzie pod płotami, na rumowiskach. Gdy go urwać, wylewa się żółty sok. Ten sok na wewnątrz użyty byłby trucizną, ale zewnątrz, jak się okazało, leczy raka. Włościanie z dawna używają soku tego ziela na dzięgle u koni i brodawki u bydła.

Jako niezawodny środek przeciw zarazie pyska i racic poleca pewne niemieckie pismo rolnicze *odwar z wrzosu* (Erica vulgaris). Bierze się na sztukę bydła garść wrzosu i gotuje się w 10 litrach wody. Odwar piją chore zwierzęta chętnie. Zadawany zwierzętom zdrowym, *zabezpiecza każde zwierzę przed zarażeniem się!*

Wrzos (po łacinie: Erica vulgaris) rośnie w lasach na gruntach piaszczystych, podmokłych i torfiastych. Mały niziutki krzaczek rośnie kupkami i ma listki zimą i latem zielone.

Skutkiem połknięcia kawałka kłosa zmarł pewien rotmistrz. Podczas przechadzki po polu wziął do ust kawałek kłosa i przypadkowo połknął. Starania lekarskie i operacye nie dały pomyślnego rezultatu i człowiek zdrów zupełnie i silny musiał umrzeć.

Skutki pijaństwa. Obliczono, że prawie dziesiąta część ludności państwa niemieckiego marnieje fizycznie i moralnie skutkiem nadużywania płynów rozpalających. Z wykroczeń przeciw zdrowiu i ciału i przeciw władzy państwowej 70 prc. spowodowanych jest pijaństwem; z wykroczeń przeciw moralności 80 prc. z morderców 50 prc. należy do notorycznych pijaków, a razem wziąwszy stanowią nałogowi pijacy 50 prc. osób, zamkniętych w domach karnych a 60 prc. z umieszczonych w domach poprawy. Domy obłąkanych są także w 40 prc. napełnione pijakami, a idyoci zawdzięczają swój upadek w 50 prc. pijaństwu, albo też pochodzą z rodzin pijackich. Niemcy wydają na piwo, wódkę, wina i t. p. rocznie 2 miliardy marek, czyli 40 marek na głowę.

Nie-fraszka.

Tego już za dużo! Myśleliście, że to fraszka i żart, a to szczera prawda. Na stwierdzenie tej prawdy przysyła nam p. Gutowski Józef tak zwane „sprostowanie“ a właściwie „wyjaśnienie“, i owszem, niech ludzie wiedzą co się święci.

„W numerze 23 z dnia 21 sierpnia b. r. czasop. „Związek chłopski“ w dziale „Fraszki“ umieszczoną została notatka pod napisem: *To wszystko za mało!* którą przy pomocy §. 19 ust. pras. sprostować jestem zniewolony. Oświadczam zatem:

1) że nie prawdą jest, aby pp. nauczyciele ludowi odbyli „ponowny zjazd“ pod mojem przewodnictwem — natomiast prawdą jest, że dnia 5 sierpnia b. r. w Rzeszowie odbyło się pod mojem przewodnictwem I-sze zgromadzenie delegatów Towarzystwa nauczycieli ludowych w Galicyi; (to znaczy nie „zjazd“ ale „zgromadzenie“ p. red.)

2) nie prawdą jest, aby pp. nauczyciele uchwalili: że prócz pensyi komisarskich, pomieszkania, światła i opału należy się im przynajmniej mórg gruntu i co najwyżej 4 godzin pracy — lecz prawdą jest, iż na wspomnionem zgromadzeniu uchwalono *program* działalności Towarzystwa nauczycieli ludowych na podstawie którego *uchwalono żądać uznania nauczycieli ludowych urzędnikami krajowymi i zrównania ich płac z poborami urzędników państw.*

w randze XI. X. i IX. *) nadto *uchwalono żądać ograniczenia liczby godzin obowiązkowej nauki do 24 godzin tygodniowo, wreszcie zaopatrzenia szkół wiejskich ogrodem w powierzchni jednego morga;* (to znaczy: nie „kijem“ go ale „pałką“ p. red.)

3) nie prawdą jest także, aby nauczyciele na rok drugi przygotowywali taki wniosek: Każdy nauczyciel winien otrzymać nadto: przyzwoity powóz, parę koni cugowych do wyjazdu, i wakacye od św. Stanisława do wszystkich świętych — atoli prawdą jest, że uchwalony program i jego postulata obowięzywać będą na długi szereg lat niezmiennie. (skąd to pan wie? p. red.)

O przyzwoitym powozie, koniach cugowych do wyjazdu i wakacyach od św. Stanisława do Wszystkich świętych żaden nauczyciel ludowy nie marzy, jeno otwarcie i stanowczo żąda tego, co mu się prawnie i sprawiedliwie należy“. (Prawnie — podług jakiego prawa? „sprawiedliwie“... podług jakiej miarki? P. red.)

Pytania i odpowiedzi.

— Czego pijani prostą drogą nie chodzą?
— Tego, żeby do domu dalej iść musieli.

— Na co tanecznik tańcuje?
— Na to, ażeby buty zdarł, a nowe sobie kupił.

— Po co ludzie niektórzy chodzą na loteryę?
— Po to ażeby rząd wzbogacić.

— Po co kuma do kumy przychodzi?
— Po to ażeby bajek i plotek narobić.

— Dlaczego pijak od pijaństwa nie może wstrzymać?
— Bo w pijaności ślub małżeński wziął?

— Dlaczego żydzi od chłopów lepiej się mają?
— Bo więcej myślą a mniej wódki i piwa wypijają?

— Po co ludzie idą na jarmark?
— Po to, ażeby kieszeń wypróżnić.

— Dlaczego adwokata krajowym nazywają?
— Bo z kraju żyje.

— Co ty mówisz? święci w kościele a zjedli gonty na kościele?
— Dlatego że z jedli a nie ze sosny.

— Dlaczego papierosy palą?
— Dlatego ażeby pozostałe w zębach mięso zawędziło się.

— Na co żydzi nie golą brody?
— Na to, ażeby się mieli czem zabawiać.

— Kto się nie rodził a umarł?
— Pierwszy człowiek Adam, bo go Pan Bóg z gliny stworzył.

— Kto się urodził a nie umarł?
— Eliasz, bo żywym do nieba był wzięty.

Jan Kołodziej
czytelnik Związku chłopskiego.

*) Pobory te wynoszą: 600, 700, 800, 900, 1.000, 1100. 1.200, 1.300, 1.400 złr. z dodatkami 150—300 złr. Bardzo dobrze skoro przeciętny chłop będzie miał średnio 1.000 złr. dochodu z pracy jednej osoby. p. red.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*